Cena 10 gr.

CODZIENNY EXPRESS POMORSKI

Abonament miesięczny w ekspedycji 2.— zł., w agenturach 2.15 zł., na pocztach już i odnoszeniem do domu 2.34 zł., pod opaską w Polsce 3.50 zł., w innych krajach 4.50 zł. — Abonament kwartalny w ekspedycji 6.— zł., w agenturach 6.45 zł., na pocztach już z odnoszeniem do domu 7.01 zł., pod opaską w Polsce 10.50 zł., w innych krajach 14.— zł. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków lub tym podobnych nieprzewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na str. 7-łamowej 15 gr. od miejsca milimetrowego, na str. pierwszej 60 gr od miejsca milimetr., na str. trzeciej i drugiej 40 gr. od miejsca milimetr., Ruch towarzystw 20 gr. od wiersza tekstowego. — Ogłoszenia tłumaczone, skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 25 procent nadwyżki — Z innych krajów 200 proc. nadwyżki. — Konto Pocztow. Kasy Oszczędności, Poznań 201060. — Ogłoszenia płatne natychmiast. — Adres administracji: Toruń, Piekary 14 - Telef. 647. — Za rękopisy niezamówione redakcja nie odpowiada. — Adres redakcji: Toruń, Piekary 14 - Telefon 647

Rok II. | Toruń-Bydgoszcz-Grudziądz, sobota 13 marca 1926 r. | Nr. 68.

Senator Hammerling działa...

Wciska się na faktora w sprawie pożyczki

Skąd ma paszport dyplomatyczny?

Szeroko znana jest w Polsce osoba „senatora" Hammerlinga, wygnanego z Klubu „Piasta" na tle rewelacyjnych odkryć z jego przeszłości. Jest to ten sam, który przy sławetnym ministrze Skarbu, p. Wł. Kucharskim,

usiłował faktorować w sprawie jego „historycznej" pożyczki zagranicznej.

Pośrednictwo „senatora z Honolulu" skończyło się, jak wiadomo, na tem, że

p. Hammerlinga nie puszczono na próg Ameryki,

a akcja pożyczkowa skończyła się... kompromitacją polskich argonautów i samej Polski.

Obecnie od pewnego czasu

p. Hammerling bawi w Ameryce... za paszportem dyplomatycznym.

Był to jedyny sposób, aby się dostać do tej „ziemi obiecanej", do tej krainy dolara.

Jak prasa już donosiła, p. „senator" zajmował się tam m. in.

werbunkiem górników - łamistrajków

dla zlokautowanych kopalń węgla.

Obecnie dowiadujemy się, że i o większych laurach i o większych... zyskach zamarzył ten dziwnego nabożeństwa członek senatu Rzplitej.

Zjawił się oto w dyrekcji „Bankers Trust'u" i

zaofiarował swoje usługi na pośrednika wobec rządu polskiego.

Zapewniał, że wpłynie nawet na szybką ratyfikację w Sejmie,

ewent. kontraktu dzierżawy monopolu tytuniowego i umowy pożyczkowej...

Podobno

został wyrzucony za drzwi...

W zabiegach o prowizję wiele czasem znieść trzeba...

Jesteśmy prawie pewni, że

robił to wszystko na własną rękę.

Na chwilę nie przypuszczamy, że ktokolwiek mógł stać w tej sprawie za nim.

Ale niema innego sposobu na przecięcie skandalu, jak

cofnąć p. Hammerlingowi paszport dyplomatyczny.

Wtedy go wyrzucą z Ameryki. Kto paszport wydał?...

Nowy rząd francuski

Raul Peret — ministrem finansów

Małe przesunięcie ku centrum

PARYŻ, 10.3 (PAT). O godz. 1 min. 45 w nocy gabinet był już ostatecznie utworzony. Skład jego jest następujący: Briand— prezydjum Rady Ministrów i sprawy zagraniczne, Laval — sprawiedliwość, Malvy — sprawy wewnętrzne, Peret — finanse, Painleve — wojna, Leygues — marynarka, Daniel Vincent— handel, de Monzie — roboty publiczne, Lamoureux — oświata, Durand — rolnictwo, Perier — kolonje, Jourdain — renty, Durafour — praca. Nowy rząd przedstawi się izbie prawdopodobnie 14 marca.

Z punktu widzenia politycznego nowy gabinet składa się z 10 posłów i 3-ch senatorów, w tem 6-ciu radykałów socjalnych, 2-ch republikańskich socjalistów, 2-ch deputowanych lewicy radykalnej, 2-ch republikanów lewicy i jeden deputowany, nie należący do żadnej grupy.

Briand — magik!

Przyjedzie — spojrzy — rozwiąże rebus...

GENEWA, 10.3 (ATE). — Briand powraca do Genewy w czwartek. Powszechnie oczekują, że z chwilą powrotu Brian da obrady genewskie potoczą się w żywszem tempie i w piątek zawarte będzie ostateczne porozumienie w sprawie rozszerzenia miejsc stałych w Lidze Narodów. W niedzielę ma nastąpić oficjalne przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów.

Zamęt wśród kolejarzy

Fałszywe pogłoski o nowelach uposażeniowych

Szerzy je Pol. Zw. Kolejarzy

W dniu 4 b. m. Polski Związek Kolejarzy, podległający wpływom Ch. Dem. i Zw. L.-Nar., wydał okólnik (Nr. 3318), w którym w najsensacyjniejszej formie zawiadomił oddziały swoje, że

w dniu 15 marca r. b. mają być wniesione przez rząd do sejmu dwa projekty ustaw,

rzekomo krzywdzące kolejarzy, a mianowicie:

1) nowela do ustawy uposażeniowej i

2) nowela do ustawy emerytalnej.

Pierwsza z nich zdążać miała do

stabilizacji mnożnej 43 punkty (z grudnia ub. r.),

zatrzymanie dla kolejarzy obniżek poborów z 1-szego kwartału r. b. t. zn. o 4 — 5 — 6 proc., zatrzymanie w szczeblach na 2 lata i t. d.

Nowela emerytalna przyznawała emeryturę dopiero po 15 latach, zwiększała czas służby do lat 40 i t. d.

P. Z. K. wzywał w okólniku do **„olbrzymich wieców protestacyjnych i manifestacyjnych"** oraz organizował szeroką akcję agitacyjną.

Jak się obecnie „Głos Codz." dowiaduje,

cała rzecz jest grubą mistyfikacją,

obliczoną na efekt reklamy dla Polskiego Związku Kolejarzy.

Interpelowane przez posła Popiela (NPR) Mstwo Skarbu oraz Mstwo Kolei

kategorycznie zaprzeczyły

zarówno tezom jak i terminowi rzekomych nowel uposażeniowej i emerytalnej.

Skądże więc idzie akcja P. Z. Kol. i do czego zmierza?

Zachodzi potrzeba oficjalnego **wyjaśnienia sytuacji ze strony rządu,**

aby przeciąć szkodliwą robotę agitacyjną tego związku.

M-stwo Spraw Wewn. w Komisji Budżetowej

Oszczędzi się znaczne sumy

Poseł Byrka — pogromcą urzędników

W dniu 10 b. m. Sejmowa Komisja Budżetowa analizowała szczegółowo budżet M. Spr. Wewnętrznych.

Z ważniejszych zmian w preliminarzu zanotować należy: skreślono 37 etatów w centrali, przyczem poseł Byrka (Piast) zgłosił żądanie ogólnej redukcji etatów w całem M. S. Wewn. z obecnych 5.691 na 4532, a więc o 1150 osób.

Wydatki na policję zmniejszono o 21 proc., skazując na redukcję 7.619 osób, przedewszystkiem urzędników.

Korpus Ochrony Pogranicza okrojono o miljon zł. Wydatki na nowe budowle — skreślono wszystkie.

Łącznie zredukowano preliminarz rządowy o 6 i pół miljona, a w porównaniu z budżetem z 1925 r. — 26 miljonów.

W Genewie — zastój!

Poufne rozmowy nie przynoszą wyników

GENEWA. 10. 3. (PAT.) — Dziś na odbytem w hotelu Beau Rivage poufnem posiedzeniu delegatów państw, które podpisały pakt reński, wznowiono dyskusję na temat przyjęcia Niemiec do Ligi.

Dyskusja toczyła się głównie między Francją a Niemcami. Paul Boncour oświadczył, że istotnie Francja ma wobec Niemiec zobowiązania, wypływające z układów locarneńskich, ale równocześnie ma za ciągnięte zobowiązania wobec Polski. Te zobowiązania uzasadniają stanowisko Francji, która domaga się rozszerzenia Rady i powiększenia stałych miejsc.

Dyskusja nie doprowadziła do konkretnych wniosków. Delegat włoski Scialoja, zaproponował, ażeby rozpocząć wstępne rozmowy w łonie samej Rady, bez udziału delegatów niemieckich. W ten sposób powstał projekt obrad członków Rady, które odbyły się dziś po południu.

Rada Ligi obraduje... prywatnie

Wyników — niema!

Wszyscy czekają na p. Brianda

GENEWA. 10. 3. (PAT.) — Prywatne posiedzenie członków Rady Ligi trwało od godz. 17 do godz. 20. Po zamknięciu posiedzenia poszczególni członkowie Rady oświadczyli, że

osiągnięto pewne postępy.

W ciągu dnia jutrzejszego, po przybyciu Brianda do Genewy, dyskusja będzie kontynuowana. Briandowi przypadnie w udziale

ostatnie przyłożenie ręki

do przygotowywanego dzieła. Rozmowy członków Rady Ligi odbyły się w pełnem porozumieniu z delegatami niemieckimi. W sprawie rozszerzenia składu Rady Ligi

są jeszcze do przezwyciężenia znaczne trudności

i dlatego właśnie Rada nie mogła powziąć dotychczas żadnej decyzji.

Inspekcja Pracy w Komisji Sejmowej

Referat posła Waszkiewicza

Sejmowa Komisja Ochrony Pracy przeprowadziła w dniu 10 b. m. dyskusję ogólną nad referatem p. Waszkiewicza (N. P. R.) w sprawie rządowego projektu ustawy o inspekcji pracy.

Rozbieżności poglądów w Komisji niema, ponieważ rzecz była uzgodniona na specjalnej podkomisji. Jest nadzieja, iż ustawa ta, doniosła dla szerokich mas pracujących, rychło będzie załatwiona.

Z GIEŁDY ZBOŻOWEJ I Z RYNKU WARSZAWSKIEGO.

Na giełdzie zbożowo - towarowej w Warszawie podaż dostateczna, przy zmniejszonym popycie szczególnie na pszenicę. Cena żyta utrzymana w wysokości 22 zł., pszenicy 39 zł. za kwintal franko Warszawa. Na rynku jajczarskim ceny w dalszym ciągu idą wzwyż, wobec wzmożonego eksportu. Wczorj w hurcie sprzedano większą ilość po cenie 190 zł. za skrzynię.

Sprzedawano węgiel loco wag. po 34 do 36 zł. za tonnę dąbrowieckiego i od 28 do 36 zł. za tonnę śląskiego— w zależności od gatunku.

Złoty i Dolar

Wczoraj Bank Polsk. płacił za dolara 7.58 zł. W obrotach międzybankowych żądano 7.63

Upiory ekonomiczne Europy

Kryzys gospodarczy Polski łączy się i uzależnia od powszechnego rozgromu ekonomicznego Europy, wywołanego wojną światową.

To, co straciła w wojnie Europa, to pozyskała Ameryka. Stany Zjednoczone rozwinęły produkcję, ogarnęły dużą część handlu, stały się wierzycielem starego lądu, poczem — odsunęły się niejako od naszych trosk i kłopotów, pozostawiając nas na łasce losu.

•

Odbudowa ekonomiczna Europy jest warunkiem naszej własnej odbudowy.

Dotychczas wielkie to zagadnienie nie zostało pomyślnie rozwiązane. **Mimo szeregu konferencji międzynarodowych, mimo pracy całego szeregu pierwszorzędnych mózgów ekonomicznych — marazm gospodarczy Europy trwa nadal.**

Polska, której bezpośrednie zniszczenie wojenne było najdokuczliwsze, marazm ten odczuwa podwójnie silnie.

Ośrodkami kwestji przesilenia europejskiego są: wycieńczenie finansowe na rzecz Ameryki, problem Rosji Sowieckiej i polityka niemiecka.

•

Ponieważ odbudowa ekonomiczna wymaga kapitałów, przeto bez aktywnego udziału bogactw Ameryki odżycie gospodarcze Europy wydaje się być niezmiernie wątpliwe, w najgorszym zaś razie zmusiłoby nas do zlikwidowania kultury gospodarczo-społecznej choćby nprz. w dziedzinie ustaw socjalnych. Przykłady tego widzimy w Niemczech.

Rosja Sowiecka zachowuje się dotychczas tak, jakgdyby świadomie zdążała jedynie do pogłębienia kryzysu europejskiego, aby na rumowiskach gospodarczych Europy módz bez przeszkód rozpętać zaborczą propagandę bolszewickiego nihilizmu.

Wreszcie — Niemcy.

Niemcy, już otoczone finansowem poparciem bogatego wuja Sama, już zuchwale depcące międzynarodowe dzieło planu Davesa, butnie przedzierające się po władztwo i polityczne i ekonomiczne świata...

•

Międzynarodowa Konferencja Ekonomiczna socjalistów w Brukseli rzuciła hasło odbudowy ekonomicznej Europy systemem koalicji ekonomicznej państw starego lądu — bez i nawet przeciw Ameryce — drogą tworzenia syntez kartelowych przemysłów kontynentalnych i unji celnej.

Przypomina nam się opowieść o biedaku, który miał krótką kołdrę: to w nogi, to w głowę było mu zimno.

Pozatem — twierdzimy, że jest to robota na rzecz Niemiec, które się do tego cynicznie przygotowały. Wessały bowiem już blizko miljard dolarów kredytów amerykańskich i nie przestrzegają ustaw socjalnych.

Są więc mocni między słabymi; koalicje słabych z mocnymi prowadzą do... protektoratów.

•

Te przesłanki należy mieć na względzie, gdy się rozważa programy odbudowy ekonomicznej Europy, a z nią razem — Polski.

Cierpimy biedę!

Ale słyszeliśmy też, iż sufferstwo niemieckie w Brukseli było zbyt głośne. Z jednej biedy szlibyśmy tedy w drugą...

Rozpęd biurokratyzacji wzrasta

„Komisja trzech" przeciw samorządom

Starostowie — dyktatorami!

Jak się dowiadujemy, t. zw. Komisja Trzech, powołana pod przewodnictwem prof. Bobrzyńskiego do opracowania zasad reorganizacji administracji państwowej, zaprojektowała m. in. w dziedzinie samorządu —

zniesienie aparatu wykonawczego samorządu powiatowego.

W art. 2 projektu ustawy, który udało się nam uzyskać wynika, że funkcje wykonawcze uchwał sejmikó wpowiatowych

należeć mają do starosty i jego urzędników.

Biura Wydziałów sejmikowych mają być zniesione.

Redukcja personalna jest tedy pewna. Oszczędności budżetowe? Tych, zdaje się, nie będzie, bo według projektu

sejmik musi płacić 7 proc. od sumy swoich zwycz. wydatków,

obliczonych za rok ubiegły, na koszta uzupełnień poborów urzędników starostwa. Znawcy twierdzą, że

samorządy we własnych biurach miały koszta częstokroć niższe.

Ale nie dotknęliśmy jeszcze niebezpieczeństwa głównego: zbiurokratyzowania działalności samorządowej.

Idzie ona tak daleko, że art. 3 tego „projektu" przewiduje iż

wszystkie dochody samorządu powiatowego wpływają do Kas Skarbowych",

wypłaca zaś... starosta w ramach budżetu.

W tej koncepcji samorząd powiatowy

schodzi do kiwania palcami w butach:

przeradza się bez mała w jakieś zebranie opinjodawcze przy napoły dyktatorskim staroście.

W sumie biorąc — Komisja Trzech projektuje: efektywne redukcje personalne (przez zlikwidowanie biur wydziałowych), wątpliwe oszczędności budżetowe, zbiurokratyzowanie samorządu i poddanie go wszechwładzy starosty.

Konstytucjo i duchu demokracji — gdzie jesteście?

Co inni piszą?

„Nowy Kurjer Polski" omawia ostatnie przesilenie i przegrupowanie w Kole Parlam. Żydowskiem, uwieńczone wyborem posła Hartglasa na prezesa i sądzi, że p. Hartglas

> bezsprzecznie, jest sympatyczniejszy i gładszy od p. Grünbauma, obawiamy się jednak, że politycznie stanowi jego cień.
>
> Z takim prezesem Koło Żydowskie potoczyć się może po pochyłości, którą przebyli już inni kontrahenci z Szesnastki. Czy to odpowiada interesom narodowym i gospodarczym Żydów, należy wątpić.

•

„Gazeta Warsz. Poranna" przygotowania programowo-przedwyborcze grupy obszarników Ch. N. chrzci „barwnem" określeniem: co nagle, to po djable! Wypominanie djabła w obozie Boga i Ojczyzny ma swój pieprzyk. Ale „Gazeta Por." spieszy poglądy swoje uzasadnić: więc nprz. reforma ordynacji wyborczej! Ch. N.

> przewiduje stworzenie w całem państwie jednego okręgu wyborczego. Jest dla każdego rzeczą jasną, że urzeczywistnienie tego pomysłu doprowadziłoby do większego jeszcze, niż dotychczas, rozdrobnienia partyjnego w Sejmie, uniemożliwiłoby ostatecznie stworzenie silnej większości, a co gorsza otworzyłoby naoścież wrota antypaństwowej działalności mniejszości narodowych.

Z. L. N. zaczyna „urabiać" obszarników, zaczyna kaptować ziemian.

Wybory, proszę państwa, wybory za pasem... Jedność musi być: jedna myśl — jedna... kasa!

•

W **„Robotniku"** poseł Niedziałkowski staje na stanowisku, zajętem niedawno przez p. R. Dmowskiego, że Europa stoi przed grozą dyktatury amerykańskiego kapitalizmu i że ratować się musi — sama...

Ujmuje to w ten sposób:

> Wysiłek międzynarodowy może odbudować gospodarczo Europę pod kontrolą państwową, przy udziale klasy robotniczej, we wspólnej obronie przed zamachami kapitału z tamtej strony oceanu. Międzynarodowa Konferencja Ekonomiczna — to pierwszy krok na drodze ratunku.

Ma tu na myśli... brukselską kapustę programu socjalistycznego, wyłożoną w Brukseli na niedawnym zjeździe.

Poczem idą takie zdania, że dla utrwalenia ich jako dokument, przytoczone być powinny:

> wśród chaosu polskiego życia politycznego P. P. S. jest w istocie jedyną realną siłą społeczną, która utrzymuje walkę o demokrację, obronę niepodległości wraz z pracą nad przebudową ustroju społecznego.

To się nazywa „świadomość własnej wartości". Szkoda tylko, że tak — sami o sobie!

Po fabrykach, na wsiach, w miasteczkach to tam różnie z tą opinją bywa...

A—mol.

O teatr im. Bogusławskiego

Magistrat grozi likwidacją!

Warszawa nie dopuści do skandalu

Teatr im. W. Bogusławskiego jest oazą samodzielnej pracy na pustyni polskiego nieróbstwa teatralnego.

Kręcąc dosłownie bicze z piasku, borykając się z najwyższemi trudnościami — artystyczna załoga tego

zbuntowanego przeciw szarzyźnie i przeciętności „Kniazia Patiomkina"

naszej sztuki dramatycznej przedziera się wśród mozołów i kłopotów do mety swych poczynań:

do popularnej sceny o wielkim repertuarze.

Niedawno rzucono stamtąd na wyziębłą pierś społeczeństwa

krwawą, gorącą „Różę" Żeromskiego.

W wiecznie napiętej pracy sztabu teatru szykują się

dalsze rewelacje artystyczne:

a wszystkie śmiałe w inicjatywie, płomienne w odczuciu, skupione w adoracji wielkich imion literatury dramatycznej...

Teatr im. Bogusławskiego postanowił stać się

teatrem dla najszerszej publiczności.

On stwarza nowe zupełnie zastępy wielbicieli teatru, zdobywa je tam, gdzie dotychczas

wszechwładnie panowało kino

i gorzej nawet — bo nie panowało nic! Nie daje ich na łup „Jej chłopczyków" lub „Nagich Kobiet", lecz skupia

pod chorągwią kultu wzniosłości i szlachetności.

Idźcie tam czasem popatrzeć na te wykupione doszczętnie przez robotnicze organizacje widownie ranne lub popołudniowe! Idźcie

popatrzeć na entuzjazm i bezpośredniość radosną,

z jaką oklaskuje się tam te wotywy romantyków sceny polskiej...

I wtedy uprzytomnijcie sobie:

Magistrat ten właśnie teatr chce zlikwidować!

Zostałaby farsa w „Letnim"— z deficytem, zostałaby oficjalna „pompa" „Narodowego" — z deficytem, zostałby Magistrat z... nieśmiertelną debatą teatralną, z p. Ilskim i „baletnikiem", Dr. Rottermundem — ale przestałby istnieć Teatr Popularyzacyjny, teatr społeczny, teatr wychowawczy,

teatr ludowy a nie wulgarny,

teatr sztuki a nie pogoni za wątpliwym zyskiem.

Już wygnała „magistracka" Warszawa „Redutę"; już cały szereg szczerych talentów reżyserskich i aktorskich

w bezrobociu przymusowem gnuśnieje.

Teraz kolej na Schillera i Zelwerowicza...

Jednak opinja czuwa! Demokracja społeczna opowiada się

wyraźnie przy sztandarach Teatru im. Bogusławskiego.

Zasypać trzeba przebiegłe podkopy magistrackie...

O.

Polski Związek Kobiet

z wykształceniem akademickiem

Kontakt z innymi krajami i obrona praw

W dniu 3-im marca odbyło się inauguracyjne posiedzenie Polskiego Związku Kobiet z uniwersyteckiem wykształceniem. Zebranie zagaiła p. Ponikowska, która zobrazowała historję powstania Związku, poczem p. Waniczkówna zaznajomiła zebrane z projektem statutu.

Związek powstał na wzór ana logicznych organizacyj, istniejących

w prawie wszystkich cywilizowanych krajach świata,

a łączących się w całość pod nazwą Federacji Międzynarodowej Kobiet z wykształceniem uniwersyteckiem. Do Federacji tej należy przeszło 20 organizacji poszczególnych państw (między innemi należy już także Czechosłowacja, Finlandja, a nawet Nowa Zelandja), a

członków liczy przeszło 28 tysięcy.

Federacja powstała przed wojną początkowo jako próba zbliżenia kobiet z inteligencji amerykańskiej i angielskiej. Od 1920 roku przyłączają się do niej związki kobiet Francji i Hiszpanji, a potem coraz to innych państw. Celem Federacji jest

nawiązanie kontaktu

między wykształconemi kobietami całego świata,

obrona ich interesów,

walka o wpływy i stanowiska.

Dla uzgodnienia akcji poszczególnych Związków Federacja urządza co dwa lata kongresy, z których ostatni odbył się w 1924 roku w Kopenhadze, a najbliższy będzie w Amsterdamie w r. b. Na ten już i Polska wyśle swe delegatki.

Po dyskusji nad statutem odbyły się wybory do Zarządu Związku i Komisji Rewizyjnej Związku Polskiego z wynikami następującemi: zarząd: pp. Męczkowska, Dr. Biehlerowa, Waniczkówna, Ponikowska, Dr. Więckowska, Dr. Ossowska; komisja rewizyjna: pp. Dr. Daszyńska - Golińska, Rudnicka, Kasperowiczowa.

H.

Podatek od „oszczędności" krwi

Zasadnicze obowiązki obywatela wobec państwa wyrażają się przedewszystkiem w dwuch podatkach, składanych przezeń na ołtarzu Ojczyzny:

podatku krwi i podatku mienia.

Ale tkwi w tem wszystkiem paradoks. Mamy wprawdzie ustawę o powszechnej służbie wojskowej, lecz

lecz nie wszyscy służą w wojsku.

Natomiast podatki

płacą wszyscy,

jeżeli nie w formie podatków bezpośrednich, to w formie podatków pośrednich.

Jest to niesprawiedliwość, która choć w części powinna być wyrównana.

Zajmie się tą sprawą Rada Ministrów na dzisiejszem posiedzeniu. Mianowicie rozpatrzy ona projekt ustawy, nakładający

specjalny podatek na obywateli płci męskiej

do 50 roku włącznie, którzy z tych czy innych powodów

nie służyli w wojsku.

SPROSTOWANIE
które potwierdza nasze przypuszczenia.

Starosta Krajowy Pomorski p. minister Wybicki nadsyła nam na nasze zapytania w sprawie gospodarki w Pomorskiem Stowarzyszeniu Ubezpieczeń następujące pismo:

„Upraszam uprzejmie o sprostowanie artykułu zamieszczonego w numerze 62 z dnia 7 marca br. pod tytułem „Oszczędna" gospodarka Pomorskiego Stowarzyszenia Ubezpieczeń" w następującym kierunku:

1) Obecny Komisaryczny dyrektor Stowarzyszenia p. Biskupski nie jest jakimś „emerytowanym urzędnikiem", lecz jednym z wybitniejszych polskich fachowców ubezpieczeniowych; — był poprzednio dyrektorem poznańskiej „Vesty" i od sześciu lat wykładał na jedynej w Polsce katedrze dla wiedzy ubezpieczeniowej w Uniwersytecie poznańskim. Pobiera jako kierownik instytucji istotnie 1500 zł. miesięcznie pensji, przyznanej mu przez Wydział Krajowy, a dotychczasową swoją kilkumiesięczną działalnością wykazał, że pobory te odpowiadają jej użyteczności.

2) B. dyrektor p. Drozdowicz otrzymuje pełne swoje dotychczasowe pobory, bez żadnej jednak dopłaty, ani „ekwiwalentu". Dzieje się zaś to z tego powodu, że według obowiązujących przepisów został jedynie usunięty od pełnienia obowiązków a dalsze kroki przeciw niemu zależne są od decyzji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, która dotychczas nie zapadła.

3) Urzędniczka p. Rakowska, chora na gruźlicę, niezdolna wskutek tego do pracy, nie mająca rodziny ani żadnego oparcia, nie otrzymująca również żadnych świadczeń z Kasy Chorych, do której składki przez szereg lat opłacane były, z uwagi na przewlekłość choroby li tylko ze względów ludzkości, a nie z tytułu jakiegoś specjalnego „zaufania", o czem Starostwu nic nie jest wiadomo, pobiera dotychczas pensję. Jednakowoż wobec przeciągającej się jej nieobecności, Rada Zarządzająca powzięła w dniu 22. lutego br. uchwałę rozwiązania dalszego stosunku służbowego z p. Rakowską.

4) Ponieważ jedna ze stenotypistek dobrowolnie ustąpiła, a potrzeby instytucji wymagały z powodu znacznie zwiększonej pracy dwóch maszynistek - korespondentek, znających stenografję, zaangażowano je za pośrednictwem ogłoszenia w „Słowie Pomorskiem" (Nr. 30 z dn. 7 lutego br.). Z pomiędzy kilku oferentek wybrano dwie o najlepszych kwalifikacjach i referencjach, nie badając — co prawda — ich dzielnicowego pochodzenia, ale stwierdziwszy niewątpliwie, że nie są z poza granic Polski.

5) Zgodnie z przepisami statutu ulokowano za zgodą Rady Zarządzającej między innemi 40 000 zł. jako pożyczkę hipoteczną na realności jednej z drukarń w Toruniu, a to z zastrzeżeniem jej waloryzacji podług kursu franka szwajcarskiego. Pożyczki tej nie odpłaca jednak dłużnik wykonywanemi drukami, za które Stowarzyszenie reguluje w gotówce każdy rachunek. Sprawy więc lokaty kapitału w pożyczce hipotecznej i wykonywanych zamówień nie są ze sobą w żadnym związku.

6) Stowarzyszenie w ostatnich miesiącach u. r. znalazło się istotnie w kłopotach pieniężnych i nie mogło sprostać wszystkim swoim zobowiązaniom na czas właściwy. Stało się to jednak bynajmniej nie z powodu rozrzutnej gospodarki, a tylko częściowo z powodu unieruchomienia funduszów, głównym zaś powodem tych trudności był ogólny zastój finansowy i nieregularne wpłacanie składek ubezpieczeniowych. Te trudności jednak minęły: od początku roku bież. wypłaciło Stowarzyszenie przeszło 550 000 zł. odszkodowań (z czego połowę zaległych), których regulacja obecnie nie ulega żadnej zwłoce.

Wpływy bieżące z opłat ubezpieczeniowych zapewniają też i na przyszłość w zupełności prawidłowe regulowanie szkód pogorzelowych.

Nie chcę bynajmniej taić, że w kierownictwie Pomorskiego Stowarzyszenia Ubezpieczeń popełniono pewne błędy, które miały ujemny wpływ na bieg interesów instytucji, jednakowoż wadze nadzorcze, tj. Wydział Krajowy i Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń we Warszawie przeprowadziły ścisłe badania gospodarki, których wynikiem było właśnie usunięcie dotychczasowego dyrektora generalnego i wprowadzenie komisarycznego zarządu. Usiłowania w kierunku naprawy stosunków i zapewnienia instytucji dalszego rozwoju nie osięgną jednak celu, jeżeli wytaczać się będzie właśnie w tym czasie nieuzasadnione zarzuty, które wywołują bezpodstawne zaniepokojenie opinji publicznej.

Starosta Krajowy Pomorski.
Dr. Wybicki".

Tyle pismo p. ministra Wybickiego. Rozpatrzmy teraz punkt po punkcie i porównajmy jaka sprzeczność istnieje pomiędzy umieszczonym artykułem w naszem pismie, a sprostowaniem p. min. Wybickiego.

1) Pan Biskupski pobiera 1500 zł. miesięcznej pensji. Pomorskie Stowarzyszenie jest instytucją publiczno-prawną i dlatego pobory urzędników tej instytucji winne się opierać o ustawę o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych. Przypuśćmy że p. Biskupski zajmuje tak ważne stanowisko jak Prezydent Rzeczypospolitej i przysługuje mu grupa pierwsza uposażeń urzędników państwowych. Grupa I. liczy 2600 punktów, która pomnożona przez mnożną 42 wypadnie 1092 zł. To jest zasadnicza pensja Prezydenta Rzeczypospolitej. Pan Biskupski jak to stwierdza p. minister Wybicki pobiera 1500 zł. miesięcznej pensji, a zatem pensję Prezydenta Rzeczypospolitej plus 50 proc. Zdaniem więc Wydziału Krajowego stanowisko dyrektora Pomorskiego Stowarzyszenia Ubezpieczeń jest conajmniej jeszcze **o połowę odpowiedzialniejsze** od stanowiska Prezydenta Rzeczypospolitej (tak przynajmniej wynika z wysokości przyznanej pensji).

2) B. dyr. p. Drozdowicz otrzymuje swoje dotychczasowe pobory. Bardzo ładnie. Człowiek tak zachwalany przez Radę Zarządzającą znika pewnego dnia z Torunia, opuszcza swe stanowisko, robi kłopoty stróżom bezpieczeństwa, którzy szukają zwłok rzekomo zamordowanego, „dzielnego fachowca" i w końcu ten niby dobry urzędnik wraca lecz już jako umysłowo podejrzany i **„zostaje jedynie usunięty od pełnienia obowiązków"**, pobierając swoją całkowitą pensję dalej.

Nie dosyć na tem, bo jak się dowiadujemy, Wydział Krajowy zamierza mu wypłacić **całoroczną** pensję zgóry. Ciekawi jesteśmy, ile pensji miesięcznej pobiera p. Drozdowicz? — najprawdopodobniej niemniej jak p. Biskupski.

3) Pani Rakowska pobiera całkowitą pensję przez 18 miesięcy rzekomo dla tego, że nie pobiera żadnych świadczeń z Kasy Chorych, do której opłacała składki przez kilka lat. To ciekawe! Dla czego Kasa Chorych mimo że p. Rakowska opłacała składki nie płaciła jej ustawą przewidzianych świadczeń przez 39 tygodni, tj. 9 miesięcy?!

Przecież przewodniczący Wydziału Krajowego p. dr. Dandelski jest lekarzem zaufania Kasy Chorych.

O ile nam wiadomo, p. Rakowska leczyła się **na koszt Kasy Chorych** w zakładzie dla płucnochorych w Smukale przez 13 tygodni, a w Zakopanem przez 26 tygodni. **Pobierała zatem przez 9 miesięcy świadczenia Kasy Chorych i całkowitą pensję miesięczną.** O ile nie była więc specjalnie zaufaną urzędniczką, to widocznie cieszyła się **nadzwyczajną** łaską Rady Zarządzającej.

4) Prawdą jest że zaangażowano dwie maszynistki i stwierdzono, że „nie pochodzą z poza granic Polski". Bardzo ładnie. Tylko nie zapominajmy o tem, że ludność Pomorza dochodzi do przekonania, iż we wszystkich instytucjach — nawet w takich, które nazwę swą rozpoczynają od „Pomorskie" — pracować muszą maszynistki, urzędnicy — ba, nawet woźni z poza granic Pomorza, ponieważ posiadają najlepsze referencje i maturę, mimo dosyć częstych „zabrania wzgl. spalenia świadectw oryginalnych przez bolszewików". Prawda?

5) Jedna z drukarń toruńskich otrzymała 40 000 zł. pożyczki. Ze sprostowania dowiadujemy się, że Pomorskie Stowarzyszenie Ubezpieczeń reguluje swe rachunki za druki w gotówce. Na dzisiejsze czasy bardzo pożądany klijent. Ciekawi tylko jesteśmy, dla czego Pomorskie Stow. Ubezpieczeń oddaje wszystkie swoje druki — a jest ich bardzo wiele — tej samej drukarni, która otrzymała pożyczki 40 000 zł., i to **bez zasięgania ofert w innych drukarniach miejscowych?**

Fakt powyższy może nastręczyć najróżniejsze domysły. Mówią nawet o tem, że druków wykonpywano w zeszłym roku bardzo wiele — nawet wówczas, gdy ich nie było potrzeba. Stare formularze podobno wyrzucano jako nieodpowiadające wymogom czasu, a drukowano nowe. Dziwna „oszczędność"!

6) Naszem zdaniem po cześci jednak sprawy wymienione pod 1—5 były przyczyną trudności finansowych instytucji. Nie można zatem naszych wywodów zawartych w wzmiankowanym artykule uznać za „nieuzasadnione zarzuty, które wywołują bezpodstawne zaniepokojenie opinji publicznej".

O ciebie chodzi — Pomorze!

Wspominaliśmy przed kilku dniami o odbytem w dniu 26. 26. bm. posiedzeniu Komitetu organizacyjnego, który pod egidą Starosty Krajowego, pana ministra Wybickiego, opracował projekt statutu Polskiego Towarzystwa Turystycznego na Pomorzu.

Może niejeden, czytając ową notatkę, przypomniał sobie swój specyficznie polski zwyczaj malkontenta: A cóż to znów nowego? Znów jedno towarzystwo więcej! A czy nie mamy dosyć krajoznawców i harcerzy i sportowców, po kiego licha jeszcze jacyś turyści?

Otóż nic od rzeczy będzie w kilku słowach sprawę wyświetlić.

Wiemy tu wszyscy na Pomorzu, że Pomorze jest jedną z najpiękniejszych ziem Polski — ale wiemy również, że poza nami cała Polska, jak długa i szeroka, nie wiele wie o piękności ziemi pomorskiej. Nasze Tatry i Pieniny i Beskidy mają już „ustaloną markę", ale mało kto zbadał tajniki przepięknej puszczy tucholskiej, stwierdził naocznie czar jezior kaszubskich, mało kto z innych dzielnic zna czarowne brzegi Raduni i głębokie jary Szwajcarji kaszubskiej. Każdy obywatel Polski wie o tem, że Kraków jest polską Mekką, którą przynajmniej raz w życiu należy widzieć, ale któż wie o tem, że warto odbyć nawet daleką i uciążliwą podróż, by zobaczyć Toruń, ową wspaniałą siostrzycę Krakowa, którą w średnich wiekach słusznie zwano królową Wisły, któż zna bezcenne zabytki artystyczne zamierzchłych czasów, w które obfituje całe Pomorze, bo wraz z Gdańskiem, jednym tchem tut. wymienić nal. i Chełmno i Chełmżę, Brodnicę i Pelplin — i owe liczne po całym Pomorzu rozsiane ruiny i zamczyska.

A trzebaż jeszcze mówić o naszym „Jasnym Brzegu", gdzie błękit polskiego nieba walczy o lepsze z modrozielonym lazurem polskiego morza? Toć wiedzą o nim synowie całej Polski, wiedzą wszyscy, którzy wchłonęli w siebie jędrny a słony powiew „Wiatru od morza" nieśmiertelnego myśliciela-poety, Stefana Żeromskiego, ale mało kto własnemi oczami oglądał ów biały pas wybrzeża, na którym spoczęły twarde kopyta błękitnych rycerzy polskich, wonczas, kiedy ich wódz pierścień złoty rzucił na łono wiernej fali polskiego Bałtyku.

A wreszcie, mało kto z owych miłośników duszy ludu i sztuki ludowej, tych co to lubują się w misternie rzeźbionych czerpakach i ciupagach zakopiańskich lub przepysznych barwach wełniaków łowickich, widział na własne oczy prastarą „checz matrozową" na Helu, albo chatę kaszubską we Wdzydzach, albo wreszcie Chmielno, skąd się wywodzą gliniane naczynia o połyskliwej, złotawej polewie, zdobione błękitnym, a skromnie stylizowanym kwiatem łubinu.

Jednem słowem — choć cała Polska dużo mówi i pisze o polskim brzegu, owych płucach Polski, o Pomorzu i kurytarzu pomorskim, o jego wielkiem znaczeniu dla całego państwa— przecież mało kto zwiedza Pomorze, a ruch turystyczny jak dotąd, nie uderza szeroką falą o nasze rubieże. A właśnie Polskie Towarzystwo Turystyczne na Pomorzu weźmie na siebie w pierwszym rzędzie zadanie propagandy na rzecz Pomorza, propagandy pojętej bardo szeroko, czy to w formie druków, wydawnictw, artykułów, odczytów, czy w każdej innej, godziwej i szlachetnej, ażeby ściągnąć na Pomorze ową szeroką falę turystów polskich, ażeby Polska cała na własne oczy oglądała Pomorze, i ażeby wszyscy, dosłownie wszyscy Polacy uczyli się poznawać naszą ziemię, aby się przekonali, że kraina ta jest skarbem, który należy cenić — kochać — chronić!

Ale propaganda to dopiero część zadania.

Chcąc mieć gości w domu, należy im godne zgotować przyjęcie. I oto w tym kierunku otwiera się dla Towarzystwa Turystycznego bardzo szerokie pole działalności. Chodzi o to, by turystom polskim pobyt na Pomorzu możliwie ułatwić, uprzystępnić i uprzyjemnić, a więc starać się dla wycieczek turystycznych o zniżki na kolejach i w hotelach, organizować wszelkie kąpieliska już istniejące, tudzież miejscowości, któresię nadają na stacje klimatyczne i letniska, celem osiągnięcia w nich jaknajkorzystniejszych warunków pobytu, dostarczenia gościom różnych a różnych dogodności i przyjemności, do których nawykli w innych letniskach bądź to w kraju, bądź zagranicą.

Wszystko to da się osiągnąć jedynie zbiorowym wysiłkiem, a terenem do wyładowania takiej zbiorowej energji społeczeństwa będzie właśnie Polskie Towarzystwo Turystyczne, do którego wstąpić powinien każdy mieszkaniec Pomorza, któremu chodzi o dobro Pomorza, wszystko jedno, czy urzędnik, czy rolnik, cy ksiądz, przemysłowiec, inteligent czy rzemieślnik, czy robotnik, czy ów z nad brzegów morza, czy z głębin borów tucholskich, czy z Wejherowa, Grudziądza czy Torunia.

A kiedy wszyscy, jak jeden mąż, staniemy do pracy, wtedy skutecznie dopomożemy naszej krainie, Pomorzu, szerokiej ojczyźnie Polsce — i sobie.

Skoro w najbliższych dniach gazety ogłoszą termin Walnego Zgromadzenia Konstytucyjnego, które odbędzie się w Toruniu, całe Pomorze zjawić się powinno i stanąć do dzieła, do wspólnej, zbożnej, i — daj Boże — owocnej pracy.

K. U.

(Wszystkie pisma pomorskie uprasza się o zamieszczenie powyższej odezwy).

„Rozwój" idei monarchistycznej na Pomorzu.

Plajta toruńskiego sekretarjatu wojewódzkiego Organizacji Monarchistycznej. — Członkowie chętnie przyjęliby tytuły nadwornych dostawców, szambelanów itp., ale trzosa nie chcieli naruszyć. — „Na bezrybiu i rak rybą", czyli że i hakatysta i żydówka mogą wejść do „królestwa" monarchistów. — Sprytni działacze-akademicy.

Pewne pismo demokratyczne zamieściło wielce ciekawą korespondencję o „rozwoju" idei monarchistycznej na Pomorzu. Korespondencję tę podajemy w całości:

Z początkiem jesieni ub. roku założono w Toruniu wojewódzkie koło pomorskie organizacji monarchistycznej o wspaniałym sekretarjacie z kilku dobrze płatnemi siłami. Jeden pokój nie wystarczał, sekretarjat wkrótce przeniesiono do kosztownego lokalu, którego miesięczny czynsz wynosił 27 i pół dolara. Sprawiono biurko nowe, kilka krzeseł, druków zamówiono za około 1500 zł., oczywiście założono i telefon, ale cała ta parada potrwała z jakie 3 czy 4 tygodnie tylko, gdyż posiadane środki nie wystarczały na opędzenie tak znacznych kosztów,

zwłaszcza, że lwia część zasobów pieniężnych wędrowała do kieszeni płatnego sekretarza i płatnego skarbnika, iż nawet nie starczała już na opłacenie dziewczyny do posyłek i usługi oraz trzeciego kancelaryjnego funkcjonarjusza. Z bieżących zaś dochodów pochodzących ze składek członkowskich 50 proc. odchodziło zaraz dla inkasenta.

Dziś po szumnej organizacji mamy w Toruniu wspomnienie tylko **zaprotestowanych beznadziejnie weksli**, któremi sekretarjat pokrywał ostatni czynsz dzierżawny, pusty lokal po sekretarjacie, a poczta z powrotem wzięła aparat telefoniczny, który przez całe — aż dwa tygodnie — pod nr. 566 służył sekretarjatowi Organizacji Mon. w Toruniu przy Rynku Nowomiejskim 13 do szerzenia idei monarchistycznej na Pomorzu.

Przez czas swego bytowania zdołała Org. Mon. zdobyć sobie na Pomorzu coś około 250 członków, w tem kilku księży, kilku lekarzy, kilku adwokatów, nieco więcej kupców, a najwięcej ze sfer wojskowych, zwłaszcza emerytowanych. Wiceprezesem koła był — jak wiadomo — zmarły niedawno w Toruniu gen. Hausner. I jeszcze jeden em. generał jest członkiem O. Monarch., a mianowicie gen. Dunin Brzeziński z Torunia. Obok Torunia najwięcej „zorganizowanych" monarchistów liczy Brodnica i Lidzbark, gdzie do organizacji wciągnięto **nawet uczniów i uczenice szkół**. Monarchistom nie wystarczały te skromne — jakościowo i ilościowo — zastępy zwolenników, więc zabrali się do agitacji, zakrojonej na bardzo szeroką skalę, ale wykonanej w bardzo szczupłych rozmiarach ze względu na brak dostatecznych funduszów. Propaganda ta polegała na rozsyłaniu druków informujących o monarchizmie i zachęcających do wstąpienia do organizacji. Wysiłki te były już zupełnie daremne, bo wobec generalnej plajty sekretarjatu nikt nie miał ochoty do wstępowania do organizacji jawnie antypaństwowej, a przytem skazanej tak widocznie na zupełne niepowodzenie.

Ale ciekawe, kogo to monarchiści chcieli wciągnąć do swej organizacji.

Otóż możemy stwierdzić, że sekretarjat zwracał się ze swemi drukami propagandowemi między in. **do wybitnego hakatysty p. prof. dra Provego i żydówki p. Hirschfeldowej**, właścicielki destylacji.

Chyba wystarczy ten króciutki obrazek roboty monarchistycznej na Pomorzu dla poznania dostatecznego istoty tej całej krucjaty monarchistycznej w Polsce, a kto ciekawszy, niech zajdzie przy sposobności do sekretarjatu wojewódzkich kół zachodnich Organ. Monarchistycznej w Poznaniu przy Wałach Zygmunta 3. gdzie podobno przekonać się można, że cała organizacja monarchistyczna obok swych celów przewrotowych w interesie skacapiałych szlachciurów i nierobów służy też bardzo wybitnie zaopatrzeniu materjalnemu przelicznych akademików, którzy zamiast się uczyć, agitacją monarchistyczną względnie samą przynależnością do chorągwi jego królewskiej warjackiej mości „pracują" już na niwie społecznej, tj. społeczeństwo sprytnie kiwają na grosiki, złotóweczki, a nawet tysiączki dla własnego wyżywienia i... pocieszenia się, bo znani nam akademicy działacze monarchistyczni „zarabiający" w organizacji, są zbyt głośni z różnych, nawet bardzo daleko idących i gorszących ekstrawagancyj hulaszczych. **ttt.**

Jak bolszewicy „rewidowali" Katarzynę II?

Antibolszewicka prasa rosyjska zagranicą podaje ciekawe relacje niejakiego p. Piro, eksbolszewika, który wydostawszy się z Bolszewji, drukuje w dziennikach swoje wspomnienia o różnych „sprawkach" swoich dawniejszych towarzyszów partyjnych. Między innemi opowiada ciekawą historję o **wtargnięciu bolszewików do carskich grobów w Petersburgu**, czego był naocznym świadkiem.

P. Piro, przybywszy do Petersburga dowiedział się, że z Moskwy przyjedzie specjalna komisja, która ma polecenie **przeszukania grobów, gdyż rzekomo ukryte są w nich ważne dokumenty, odnoszące się do przygotowanej kontrrewolucji.**

Inicjatorem tej rewizji był niejaki Peters, komendant Petersburga i głowa tamtejszej czerezwyczajki. Piro miał wśród członków komisji znajomych, którzy pozwolili mu asystować przy odkryciu grobów.

Piro wszedł do twierdzy i przeszedłszy mroczne kurytarze znalazł się wraz z innymi członkami komisji **przed sargofagem Katarzyny Wielkiej.** Pięciu robotników zopatrzonych w młotki i dłuta manipulowało koło sargofagu. Kierował nimi Peters, człowiek niskiego wzrostu, z ogoloną twarzą i typowym wyglądem apasza oszołomionego morfiną i kokainą.

— Nie żałujcie towarzysze ognia i młotków — wołał Peters — Ona się tak skryła w tej pace, że trzeba chyba będzie użyć dynamitu.

Robotnicy pracowali jednak niechętnie, jakby ociągając się. Wówczas Peters obrzucił ich stekiem obelg i zaczął pracować razem z nimi.

— Towarzysze — odezwał się jeden z obecnych — czy nie lepiej dać pokój tej robocie. Przecie to widoczne, że sargofag nie mógł być otwierany i znajduje się w tym samym stanie, w jakim go tu zostawiono po pogrzebie.

Peters był jednak nieustępliwy. Wkońcu po długich wysiłkach robotnicy zdjęli nakrywę sarkofagu i obecni ujrzeli dużą trumnę metalową z masywnemi ozdobami ze srebra.

Na wierzchu trumny był krzyż z słoniowej kości, oraz zwinięty pergamin zawiązany błękitną wstęgą i opatrzony dużą pieczęcią.

W kilka minut zdjęto już z łatwością wierzch trumny i **ujrzano szczątki Katarzyny.**

Ciało jej pokrywała kiedyś szata ze złotogłowia, którą czas jednak zniszczył i przy dotknięciu przez jednego z członków komisji rozsypała się.

Sądząc po resztkach, szata była niegdyś koloru błękitnego. Widać, e ciało było zabalsamowane, ale zrobiono to źle. Została tylko skóra na twarzy i rękach.

Peters mimo sprzeciwu przewodniczącego komisji postanowił zobaczyć, czy nie ukryto czego pod szkieletem i bez ceremonji wsunął **drewnianą pałkę pod biodra carowej**. Resztki szaty rozsypały się w proch.

Włosy na głowie zachowały się, lecz odstały od ciemienia, skryte pod czepiec niegdyś biały, obecnie żółtawo zielonawej barwy.

Na palcach lśniły pierścienie z ogromnymi brylantami, na piersiach złoty krzyż z szafirami, na niebieskiej wstędze order usiany drogocennymi kamieniami i inicjały Katarzyny z brylantów. Na nogach doskonale zachowane pantofle białe ze złotem i prawie zupełnie zniszczone pończochy w kwiaty.

Peters chciał skonfiskować drogocenne klejnoty, lecz komisja do tego nie dopuściła.

W kilka dni potem ta sama komisja **otworzyła grób Piotra Wielkiego.** Szczątki jego były lepiej zachowane. Skóra była nienaruszona na całem ciele, jak również włosy i wąsy. Piotr odziany był w zielony mundur z czarnemi naszywkami i wysokie czarne buty.

Na piersiach miał błękitną wstęgę i dwa ordery — rosyjski i holenderski.

Na palcu pierścień z brylantem, na szyi złoty krzyż z ikoną ze słoniowej kości. W tym grobie również niczego nie znaleziono „kontrrewolucyjnego" wobec czego dalszych poszukiwań zaniechano.

Później powtórnie splądrowano groby carskie, ale tym razem sowieckie władzy przyznały się otwarcie do „konfiskaty" klejnotów „niezbędnych dla celów ekonomicznych S. S. S. R.

Rada miejska m. Torunia

W wczorajszem numerze podaliśmy w skróceniu sprawozdanie z zebrania Rady miejskiej. Dziś dodać musimy jeszcze w uzupełnieniu uroczystego uczczenia śp. Jankowskiego, że po przemówieniu p. Antczak odczytał szereg listów i telegramów nadesłanych od Magistratów i Rad miejskich Pomorza i Poznańskiego, również od przedstawicieli sądownictwa, policji, wojska i Izby Rolniczej z wyrazami współczucia z powodu straty, jaką miasto poniosło przez śmierć swego wiceprezydenta.

Po przerwie przystąpiono do omówienia spraw porządku obrad, który zawierał 24 kunty.

Do komisji zdrowia wybrano pp. dr. Steinborna, dr. Dandelskiego, dr. Romana, Pohla i Albrechtową.

Do Deputacji Lecznicy miejskiej wybrano pp. Gordona, Maćkowiaka, Szumulewicza i Domańską.

Do Deputacji ogrodów miejskich wybrano pp.: Gordona, Reszkego, Witkowskiego, Wentschla, Bucholca i Domańską.

Do Komisji doradców budowlanych wybrano pp. Jankowskiego, Mallona, dr. Steinborna, Wlodarskiego, Rygielskiego i Wysockiego.

Do Komisji walki z alkoholizmem wybrano pp. Twardowskiego i Barańskiego (abstynentów — przyp. zecera).

Jako zastępców członków Miejskiej Rady Szkolnej wybrano pp. dr. Romana, Ciomborowskiego, Rogallę, prof. Szyca i Doerfferową.

Na członków Urzędu rozjemczego dla spraw najmu wybrano pp. Bergera, Pohla, Bednarskiego, Doehna, Górskiego, Gozińskiego, Makowskiego Józefa i Lilpopową.

Dość długą i niepotrzebną dyskusję wywołali radni z grona PPS. przy uchwalaniu dwóch drobnych zmian statutu czyszczenia ulic. Pragnęli się bowiem zapoznać z statutem, nad którym po przeczytaniu takowego poczęli szaty rozdzierać radni z grona właścicieli domów pp. Jankowski i Wiencek. Po przemówieniu przewodniczącego statut uchwalono w myśl wniosku Magistratu. Następnie uchwalono przedłużenie kontraktu najmu p. A Gardzielewskiej, p. O. Zygadlowiczowej, p. K. Hoppe i p. Fr. Kalwasińskiemu. Uchwalono umorzenie komornego ks. Łaszewskiemu. Związkowi Inwalidów Wojennych wydzierżawiono na biura sklep w domku na Rynku Nowomiejskim. Przedłużono kontrakt dzierżawny na sklep p. Pasińskiemu

P. Górskiemu przedłużono dzierżawę targowiska na czas do końca roku 1926.

Następnie prezydent p. Bolt odpowiedział na interpelację w sprawie przesilenia na stanowisku dyrektora Teatru miejskiego. Z wywodów p. Prezydenta wynikało, że winę za trudności finansowe jakie powstały w teatrze ponosi Rząd, który przyrzekł udzielić subwencji zjednoczonym teatrom, lecz tej obietnicy nie dotrzymał.

Następnym punktem była uchwała przejęcia kosztów utrzymania całkowitego personelu technicznego Teatru miejskiego. — Przełożenie linji regulacyjnej ulicy Wybickiego uchwalono w myśl wniosku Magistratu. Sprawę obniżenia czynszu dzierżawnego za Dwór Artusa p. Feliksowi Miłowskiemu odroczono celem przedłożenia Magistratowi zestawienia dochodów i rozchodów przez dzierżawcę.

Panu radcy inż. Ulatowskiemu wydzierżawiono plac przy zamku krzyżackim. Następnie przystąpiono do sprawy wypłaconej zaliczki urzędnikom miejskim. Głośna ta sprawa, o której już kilkakrotnie pisaliśmy, na ostatniem zebraniu Rady miejskiej dała znów pole do popisu różnych ojcom miasta. Komisja wybrana z grona Magistratu i Rady miejskiej, która w myśl obowiązujących przepisów miała uzgodnić stanowisko Magistratu i Rady miejskiej, uchwaliła większością członków Magistratu, przedstawicieli PPS. i Wolnych Związków Klasowych, ażeby urzędnikom wypłaconą zaliczkę potrącić a robotnikom takowej nie wypłacić. Temu stanowisku przeciwstawił się na komisji p. radny Michałek, który stanął w obronie uchwały Rady miejskiej, opiewającej, że zaliczkę wypłaconą urzędnikom w wysokości 20 proc. pensji miesięcznej należy urzędnikom podarować jako gratyfikację gwiazdkową, a robotnikom miejskim należy również wypłacić taką samą gratyfikację.

Nad tą uchwałą rozpoczęła się bardzo ożywiona dyskusja, w której radni z grona PPS. i Związków Klasowych pragnęli wykazać radnym z grona koła Obywatelskiego, że bronią ludzi pracy, mimo że są za potrąceniem i niewypłaceniem gratyfikacji.

Wkońcu uchwalono większością głosów NPR. i prawicy, ażeby obstawać przy uchwale Rady miejskiej a rozstrzygnięcie sporu oddać do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego.

Sprawę remontu przyszłej rezydencji prezydenta miasta p. Bolta na Bielanach odroczono z tem, że w sobotę 13 bm. cała Rada miejska, łącznie z komisją budowlaną na miejscu sprawę zbada i przekona się, czy będzie to odpowiednie mieszkanie dla głowy miasta.

Następnie przewodniczący zarządził posiedzenie tajne. Zgłoszone nagle wnioski odłożono na następne zebranie z tego, powodu, że ieomal wszyscy członkowie Rady i Magistratu podążyli na uroczyste przyjęcie zwłok arcybiskupa Cieplaka na dworcu przedmiejskim. (O uroczystości tej piszemy na innem miejscu).

—o—

Pamiętajcie o bezrobotnych!!!

Zamach na Kasy Chorych.

Od czasu uchwalenia przez Sejm Ustawodawczy ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby z dnia 19 maja 1919 r., a ogłoszonej dnia 9 czerwca 1920 r. w Dzienniku Ustaw nr. 44 poz. 272, prowadzono dotąd — a więc przez lat 5 — wielką kanpanję ze strony pracodawców wszelkich kategorji, **aby ustawę o kasach chorych znieść**, względn. zmodyfikować ją w ten sposób, by pozostała tylko **ustawą na papierze, nieprzynoszącą ubezpieczonym absolutnie żadnej pomocy** w czasie ich niezdolności do pracy, spowodowanej chorobą.

Wiemy, że wyżej cytowana ustawa jest ze wszystkich dotychczasowych ustaw socjalnych dla ludzi żyjących z pracy rąk bodaj **jedną z najważniejszych**, bo na mocy tej ustawy ubezpieczeni w wypadku choroby ubezpieczonego lub też członka rodziny znajdują nietylko **bezpłatną pomoc lekarską**, lecz także pewną **pomoc materjalną**. Poza tem dodatnią stroną kas chorych jest to, że poważne wpływy posiadają w nich przedstawiciele ubezpieczonych.

Powód, że pracodawcy patrzą zyzem na ustawę o kasach chorych jest ten, że ustawa zniewala ich do ubezpieczenia w kasie **wszystkich swych pracowników**, a poza tem pracodawcy **muszą opłacać za swych pracowników 3/5 ogólnych składek**, przewidzianych ustawą. Stąd to powstał grzmot i rwetes w obozie pracodawców, którzy całe 5 lat wysilali swe mózgownice, aby wymyśleć w jaki sposób i kiedy będzie najdogodniejsza dla nich chwila, ażeby uwolnić się od tej ustawy, która ich rzekomo „przygniata".

Dlatego też wulkaniczna ta bomba wkońcu pękła. Pracodawcy i ich sługusy wnieśli projekt noweli, który **kompletnie przekreśla istnienie kas chor.** o dotychczasowym ustroju, czyniąc z ustawy więcej jak martwą literę prawa na papierze.

Chwila dla pracodawców — według ich zdania — bardzo dogodna, bo Narodowa Partja Robotnicza weszła w skład rządu koalicyjnego, a klub parlamentarny NPR. będzie musiał zgodzić się za **zachciankami większości koalicyjne**, o ile NPR. nie będzie chciała przyczynić się do obalenia rządu koalicyjnego, i to z powodu takiego „drobiazgu" jakim jest ustawa o kasach chorych.

(Dalszy ciąg na stronie 6-ej)

Przed konferencją gospodarczą w Genewie

Polska sposobi się też do udziału

Delegatem będzie wiceminister Dr. Doleżal

W M-stwie Przemysłu i Handlu przeprowadzane są obecnie pod osobistem kierownictwem Wiceministra, Dr. Fr. Doleżala, prace przygotowawcze do sprecyzowania udziału i stanowiska Polski na zbliżającej się międzynarodowej konferencji gospodarczej w Genewie.

Tematem konferencji będą sprawy i porozumienia międzynarodowego co do kontyngentów eksportu europejskiego oraz importu surowców, ustawodawstwa walutowego i handlowego reglamentacji obrotu międzynarodowego i t. d.

Jak się dowiadujemy, na delegata Polski na konferencję wysuwany jest kierownik prac przygotowawczych, Wiceminister Dr. Doleżal.

Ograniczenie kredytów na nawozy sztuczne

Jak na tem wyjdzie produkcja rolna?

Starania przedstawicieli rolnictwa o rozszerzenie ram kredytów na nawozy sztuczne, nie dały dotąd pozytywnych wyników, skutkiem czego krajowe sole potasowe sprzedawane są wyłącznie za gotówkę. Wpływa to na bardzo ograniczony rozwój sprzedaży, co oczywiście grozi spadkiem produkcji rolnej.

Handel z drzewem ożywia się

Węgry i Czechy szukają drzewa

Na początkach bieżącego miesiąca ożywił się nieco ruch w polskim przemyśle drzewnym. Spowodowane zostało to głównie zwiększonem zapotrzebowaniem zagranicy na drzewo polskie. Ostatnio węgierskie firmy zwróciły się do Izby Handlowej Polsko-Węgierskiej z prośbą o dostarczenie adresów eksporterów drzewa polskiego. W zależności od środków obrotowych na zwózkę i robociznę będą w bardzo krótkim czasie zawarte znaczne tranzakcje eksportowe, głównie z firmami czechosłowackiemi i węgierskiemi.

Redukcje, redukcje...

Obecnie w Województwach

Dowiadujemy się, że min. spraw wewnętrznych zarządzi ło 10 marca redukcję personalną w wysokości 5 proc. dotychczasowych etatów w województwach.

O pracę dla inwalidów

Wszystkie wolne posady dla ofiar wojny

Opierając się na rozporządzeniu ministra pracy i opieki społecznej z dnia 22 listopada 1921 r. — o obsadzaniu wolnych miejsc w zakładach samorządowych, Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Warszawie zwrócił się

do naczelników poszczególnych wydziałów magistratu

z wezwaniem nadsyłania danych o wakujących posadach we wszystkich podległych im biurach, zakładach i przedsiębiorstwach, —

w celu dania pracy inwalidom wojennym, oraz wdowom i sierotom po inwalidach.

Zawiadomienie winno być nadesłane

w ciągu trzech dni od chwili zawakowania posady

i ma zawierać dokładne określenie warunków pracy i wynagrodzenia.

W myśl wyżej cytowanego rozporządzenia

winny być zgłaszane do P. U. P.P. wszystkie wolne miejsca,

z wyjątkiem posad odpowiedzialnych kierowników administracyjnych.

Utrudnienia przewozu trwają

Zwłaszcza wobec Niemiec

M-stwo Przem. i Handlu informuje zainteresowanych, że pozwolenia na przywóz z zagranicy towarów zakazanych wydawane są na podstawie podań jedynie w Dep. Handlowym tegoż M-stwa — i to jedynie za podpisem p.p. Nacz. Sygietyńskiego lub Gagatnickiego.

Przywóz z Niemiec podlega nadal szczególnym ograniczeniom. Towary, wyszczególnione w listach Dz. Ust. Nr. 81 i 102 z r. 1925, są zupełnie wzbronione. W wyjątkowych okolicznościach zezwala się na przywóz towarów, wymienionych na listach w Nr. 61 i 69 Dz. Ust., zwłaszcza jeśli chodzi o półsurowce, części maszyn i t. d.

Transporty towarów nawet nie niemieckich, idące z portów niemieckich, nie są wpuszczane do Polski. Muszą one być kierowane na Gdańsk.

Ulgi paszportowe

Płaci, nie płaci — jechać może!

Jak się „Głos Codz." dowiaduje, M-stwa Skarbu oraz Przemysłu i Handlu wydały zarządzenie, iż stosowany dotychczas wobec ubiegających się o paszport zagraniczny rygor wykazania, że wszystkie podatki zostały zapłacone, jest uchylony.

Zarządzenie to jest wynikiem natarczywych zabiegów, ze strony sfer kupieckich i przemysłowych.

Z Baranowicz

Wybory do Rady Miejskiej bez głosowania

(Koresp. wł. „Głosu Codz.")

Dnia 14 marca mają się odbyć wybory do Rady Miejskiej. Jednak głosowanie się nie odbędzie, ponieważ, podobnie, jak to miało miejsce w Nowogródku, została zgłoszona tylko jedna lista „koalicyjna", zawierająca nazwiska 13 żydów, 7 polaków i 5 innych. Jest to nadzwyczaj dodatni fakt świadczący o braku walk narodowościowych, jak również, że na punkcie spraw komunalnych nastąpiło porozumienie, które wysunęło do Rady Miejskiej ludzi przygotowanych do sprawowania obowiązków radnych.

Zaniedbany cmentarz

Obok dworca i koszar wojskowych znajduje się zaniedbany i opuszczony niewielki cmentarz wojskowy. W 1916 r. otaczał go lasek, który niemcy wycięli. A obecnie: krzyże połamane, istny obraz zniszczenia. Tylko na dwóch ocalałych krzyżach widnieją napisy: „1916 r. Za Polskę. Legjoniści..." Obok cmentarza ustępy... Na rogu przy ul. gen. Szeptyckiego wzniesiona jest ładna płyta Nieznanego Żołnierza. Dlaczego groby znanych żołnierzy są zaniedbane? Zapewne, kredytów niema, chociaż znalazły się na budowę opodal położonych kosztownych trybun dla wyścigów konnych. Właściwe władze wojskowe winny się zainteresować i przyprowadzić do należytego porządku ten cmentarz. Wymaga tego szacunek dla zmarłych żołnierzy.

Wizyty „Rybałta" i „Reduty"

Nieledwie dzień po dniu mieliśmy w Baranowiczach wizyty objazdowych teatrów „Rybałta" z Warszawy i znanej z poprzednich występów „Reduty" wileńskiej. „Rybałt" grał „Balladynę" J. Słowackiego i „Stary kawaler" — Korzeniowskiego a „Reduta"—„Siostry" A. Grzymała-Siedleckiego i „Turoń" S. Żeromskiego. Występy te posiadają dwie narodowe i kulturalne znaczenie dla naszego „kresowego" życia.

S.

„Dzień Spółdzielczości" 6 czerwca

Przegląd sił kooperatystycznych

Zgodnie z uchwałą Kom. Wykon. Międzynarodowego Związku Spółdzielczego z r. 1922 coroku święci się „Dzień Spółdzielczości", jako dzień propagandy ruchu spółdzielczego.

Polski Centralny Komitet „Dnia Spółdzielczości", działający pod przewodnictwem p. J. Kwiecińskiego, ustalił dla Polski na rok bieżący datę tę na dzień 6 czerwca, t. j. w pierwszą niedzielę tego miesiąca.

W wydanej w lutym odezwie Komitet wzywa środowiska spółdzielcze do podjęcia już obecnie prac przygotowawczych do należytego zorganizowania „Dnia Spółdzielczości".

W tym roku obchody te złączone będą z uczczeniem 100-ej rocznicy zgonu St. Staszica, jako zwiastuna kooperacji w Polsce.

Siedziba Komitetu: Warszawa — Nowogrodzka 21. Tam należy się zwracać po wszelkie bliższe informacje.

Nowe pomysły o emeryturach

Reorganizujcie — byle bez krzywdy!

Emeryci i tak są pokrzywdzeni

Zgodnie z uchwałą Komisji Budżetowej Sejmu, Ministerstwo Skarbu opracowuje projekt zupełnego

skoncentrowania przy Ministerstwie agend emerytalnych

dla wszystkich urzędów, a zarazem całkowitego wydzielenia działu zaopatrzeń z budżetu Państwa przez

utworzenie odrębnego funduszu emerytalnego, jako jednostki gospodarczej.

Dla oparcia struktury tego funduszu na właściwych podstawach finansowych przeprowadzane jest obecnie

szczegółowe badanie techniczne

wysokości ogólnego obciążenia przez świadczenia emerytalne.

Roczne

wydatki tego działu wzrastają stale,

co jest wynikiem przyjętego dotychczas budżetowego systemu pokrycia zapotrzebowania.

Badanie techniczne wymaga podstawowych danych co do ilości lat zaliczonych, co do wysokości uposażeń, wreszcie co do wieku i stanu rodzinnego czynnych (i emerytowanych) pracowników państwowych; danych tych ma dostarczyć

specjalna ankieta

organizowana przez Ministerstwo Skarbu. Wyniki technicznego o pracowania posłużą do ułożenia planu finansowo-gospodarczego funduszu emerytalnego, poczem przygotowane będzie

nowe ujęcie urządzeń emerytalnych

zarówno pod względem prawnym jak i organizacyjnym dla **przeprowadzenia drogą ustawodawczą.**

Bacznośc, emigranci!

Kto się wybiera do Niemiec — niech przeczyta

Paszporty, kontrakty pracy

Urząd emigracyjny komunikuje, iż władze polskie wydają paszporty tylko w takich ilościach, na jakie jest zapotrzebowanie w Niemczech.

Zapotrzebowanie to jest mniej sze niż w latach ubiegłych. Wyjazd robotników rozłożony jest na kilka miesięcy, przeto robotnicy zapisani nie mogą odrazu jechać i uwzględniani będą w miesiącach następnych w miarę możności przy wydawaniu paszportów. Otrzymane na podstawie kontraktów niemieckiej centrali robotniczej paszporty polskie są wolne od obowiązku posiadania wizy konsulatów niemieckich. Wyjeżdżającym do Niemiec urząd emigracyjny przypomina, iż warunki pracy i płacy robotników polskich w Niemczech są na zasadzie umowy pomiędzy obu rządami takie same jak robotników niemieckich. Podstawą dla płac robotników polskich są kontrakty niemieckie złożone w urzędzie emigracyjnym.

Rafinerzy spirytusu skarżą się

Ale czy mają rację?

Nie racjonalny przydział spirytusu rafinerjom

Przemysłowcy spirytusowi w memorjałach swych skarżą się na politykę monopolu państwowego, w szczególności na to, że monopol przydziela rafinerjom surowego spirytusu zupełnie dowolnie, nie zaś według sprawiedliwego klucza Zdaniem przemysłowców forytowana jest specjalnie dzielnica poznańska, przyczem podobno wysyła się wyprodukowany w innych dzielnicach surowiec do rektyfikacji poznańskich, skąd wraca po przerafinowaniu do byłej Kongresówki i Małopolski.

Z BOISK SPORTOWYCH.

Dnia 21 b. m. organizuje P. Z. L. A. narodowy bieg na przełaj, będący jednocześnie oficjalnem otwarciem tegorocznego sezonu lekkoatletycznego.

Biegi tego rodzaju są bardzo popularne za granicą i urządzane bywają niezwykle uroczyście.

Celem przeprowadzenia jaknajszerszej propagandy za masowym udziałem w tym biegu szerokich rzesz sportowych — urządza Zarząd P. Z. L. A. dnia 11 b. m. o godz. 18-ej, w lokalu przy ul. Wiejskiej Nr. 11 m. 16 konferencję z udziałem przedstawicieli wojska, policji państwowej, oraz organizacji sportowych.

Imprezy sportowe tego rodzaju mają olbrzymie znaczenie dla popularyzacji sportu, — muszą jednak znaleźć poparcie i zrozumienie u władz, gdyż w przeciwnym wypadku wypadają blado i robią wrażenie raczej zabawy dzieci, niż uroczystego święta narodowego.

Sprawy te należy podkreślać zwłaszcza u nas, gdzie sport jest ciągle jeszcze w powijakach, a w sferach robotniczych ma tak znikomą ilość zwolenników, że właściwie nie ma o czem mówić.

Najlepszym tego stanu rzeczy wyrazem jest statystyka za rok 1925 Parku Sobieskiego, tej „centrali" sportowej stolicy Polski.

I tak rozegrano w Agrykoli w r. u. 92 mecze piłki nożnej, w tem 13 meczów z drużynami zagranicznemi, 6 z drużynami zamiejscowemi. Odbył się Zlot Sokolstwa Polskiego, 8 meczów rugby, w tem 2 z drużynami zagranicznemi, 21 zawodów lekkoatletycznych, 9 popisów szkół średnich, jeden popis Policji Państwowej, Turniej tennisowy Polska — Anglja o Davis Coup, oraz turniej o mistrzostwo Polski. W ciągu roku odwiedziło park podczas meczów i zawodów 300.000 widzów za biletami płatnemi, oraz 64.000 osób za kartami wstępu.

Zobaczymy! Jesteśmy na wszelkie ewentualności przygotowani. Nie widzę potrzeby tłómaczyć się, co dla N. P. R. jest ważniejsze, czy obecne położenie Rzplitej, czy też walka partyjna. Pytaniu temu **dawaliśmy niejednokrotnie odpowiedź czynami**, zawieszając walkę partyjną w ciężkich dla kraju okresach.

Jesteśmy zdania, że te same względy na dobro Rzplitej, które obowiązują NPR., powinny obowiązywać **także i inne stronnictwa polityczne**. Kto nie życzy sobie walk partyjnych, mogące spowodować nieszczęście dla kraju — ten niech też walk tych nie wywołuje. To jest nasze **niezłomne zdanie**.

Innego zdania są inne stronnictwa, które gwiżdżą na wszelkie względy państwowe — u nich na pierwszem miejscu wykorzystanie dogodnej chwili dla zmiany niewygodnych im ustaw które ich bodą niby kamień młyński w żołądku.

To też sługusy pracodawców z pod znaku Chadecji w dniu 12 lutego br. wnieśli wniosek, wzywający Rząd, ażeby w terminie jednego miesiąca przedłożył Sejmowi **projekt noweli do ustawy o kasach chorych.** Wniosek podpisali pp. posłowie: Gdyk, Harasz, Ks. Kaczyński, Puchałka, Urbański (prezes chrześcijańskich robotników rolnych), Korfanty, Bobowski (syndyk pracodawców), Dymowski, Romocki, Chaciński, Holeksa, Roch (robotnik), Sieciński (z Torunia), Frąckowiak i ks. Wójcicki i inni. Wniosek chadeków jest „niby" niewinny, bo wzywa tylko Rząd do przedłożenia projektu. W rzeczywistości chodziło chadekom o to, ażeby ktoś trzeci wykonał atak na ustawę dotychczasową, a nie oni. Wiedzieli oni dobrze, że endecy wspólnie z obszarnikami również dnia 12 lutego zgłosili tekst projektu noweli, nie chcąc więc pozostać w tyle za endekami i obszarnikami i niechcąc się narazić na zarzut niesolidaryzowania się z tymi ugrupowaniami, z wnioskiem swoim się również pokwapili.

(C. d. nastąpi).

KRONIKA

Marzec 13 Sobota — **Piątek** Grzegorza W. **Sobota** Rozyny **Niedziela N. Srodopustna**

— **Co grają w teatrze?** Dziś w piątek „błękitna krew".

Jutro w sobotę „Don Juan mimowoli".

— **Jak Toruń uczcił zwłoki wielkiego kapłana i patrjoty śp. ks. Arcyb. Cieplaka.** Już o godz. 8 wieczorem dworzec Toruń Przedmieście zapełniły tysiączne tłumy odbywateli. Wszystkie nieomal towarzystwa z swymi sztandarami wyruszyły na powitanie zwłok arcyb. Cieplaka. Ze wszystkich kościołów podążali wierni z chorągwiami i lampionami. Reprezentowane były wszystkie władze z p. wojewodę Dr. Wachowiakiem na czele. Członkowie Magistratu i Rada miejska stawili się nieomal w komplecie. Również bardzo licznie były zastąpione władze wojskowe.

Syreny swym rykiem zwiastowały wjazd pociągu, którym przewieziono zwłoki. Orkiestra wojskowa odegrała marsz Szopena.

Ks. dziekan Sienkiewicz wygłosił płomienną mowę, w której wskazał na zasługi i cierpienia wielkiego patrjoty i męczennika.

Tow. śpiewu „Lutnia" odśpiewała pieśń pogrzebową, poczem miejscowi księża z ks. dziekanem Pelką na czele odprawili modły żałobne.

W końcu odśpiewano pieśń „Witaj królowo", poczem pociąg odjechał z peronu.

Uroczystość wywarła na zebranych silne wrażenie, ponieważ nastrój przez cały czas był bardzo uroczysty.

— **Wszystkich sportowców**, jak również i bardzo wielu innych mieszkańców naszego miasta zainteresował zapowiedziany występ **siłacza Stefana Piątkowskiego**, który odbędzie się w niedzielę 14. bm. o godz. 7,30 w sali Strzelnicy (Przedzamcze)

P. Piątkowskiego wyzwał drugi siłacz — mistrz Pomorza i Wielkopolski — p. Felchnerowski. O ile p. Felchnerowski ostoi się przed p. Piątkowskim 20 minut, to zdobywa złotą nagrodę p. Piątkowskiego.

P. Piątkowski występował z powodzeniem we wszystk. większych miastach Polski i zagranicy, zdobywając liczne nagrody i tytuł mistrza Europy.

Zobaczymy, czy nasz mistrz p. Felchnerowski — ulegnie p. Piątkowskiemu.

— **Samobójstwo.** W ub. środę odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru niejaki Stankiewicz. Stało się to w restauracji „Pod lwem". Denat pozostawił list, w którym prosi, by nikogo nie posądzać o jego zabójstwo.

— **Trzech robotników zasypała ziemia.** W ub. środę około godziny 3 po poł. zasypała ziemia trzech robotników, zatrudnionych przy rozbieraniu wałów przy ul. Mickiewicza obok gmachu urzędu wojewódzkiego. Przyczyną nieszczęścia jak stwierdzono było to, że robotnicy podkopali ścianę zbyt prostopadle, tak, że z szczytu wału oberwała się ziemia, zasypując robotników Jana Skrzyniewskiego, Franciszka Wilmanowicza i Alojzego Cywińskiego. Wszystkich po wydobyciu przewieziono do lecznicy miejskiej. Po otrzymaniu pomocy lekarskiej C. wrócił do domu, a na następny dzień mógł udać się znów do pracy. W. ma ranę na nodze a Skrzyniewski ranę na głowie i złamaną nogę.

WIELKI KOMÓRSK, pow. świecki. Robotnik Kufel przez sąd domagać się musi swego zarobku od ks. proboszcza. Piekarz Rydelka obrońcą ks. proboszcza. U tutejszego proboszcza pracował jako robotnik znany tu zjednoczeniowiec Kufel. Ponieważ ks. proboszcz nie wypłacił Kuflowi jego zarobku, tenże widział się zmuszonym za skarżyć ks. proboszcza do sądu. Odbyło się już w tej sprawie 9 rozpraw na sądzie. Ks. proboszcz stawił się tylko na 2 rozprawy, wobec czego sprawa przewleka się w nieskończoność. D. 2 marca odbyła się ponownie rozprawa przed sądem w Nowem, na którą ks. prob. jako swego zastępcę wysłał piekarza p. Rydelkę. Rydelek żyje z robotników, lecz poszedł występować na sąd przeciw robotnikowi. Występ obrońcy p. Rydelka wywołał w sądzie taki śmiech, że przewodniczący sądu był zmuszony zarządzić opróżnienie galerji.

Robotnicy zapamiętają sobie występ p. Rydelka, a mają ku temu możność, ponieważ w Komórsku mamy jeszcze dwóch innych piekarzy. Niech p. Rydelek żyje z tych, których broni.

Robotnik.

SĘPÓLNO. W nr. 41. „Dziennika Pomorskiego" jak również i w innych pismach ukazała się odezwa p. Prądzyńskiego z Skarpy jako prezesa okręg. Tow. Woj i Pow., w której nawołuje do wstępowania w szeregi wojackie, zbożnej pracy ku pożytkowi kraju, do obrony granic itd. itd.

Społeczeństwo powiatu sępolińskiego, w którem p. Prądzyński zamieszkuje, i w którem jest znany z czego innego (a więc nie z ideowej pracy, i bezinteresownego poświęcenia), zdziwiło się z tak szumnej, górnolotnej odezwy, albowiem stwierdzić należy, że p. Prądzyński nie jest tem, jakim się zamaszyście wymalował w swej odezwie. Nie można ani chwili wątpić, że gdyby podpisał odezwę taką prezes dzielnicy p. pukownik Mielżyński — znany działacz z swej ofiarnej i ideowej pracy — byłaby ona ze serca, szczera, i z pewnością skuteczna. P. Prądzyński nie powinien mieć tyle śmiałości, aby w ten sposób usiłował zamydlać ludziom oczy.

Jeżeli się pisze i mówi o czynach wielkich z miłości Ojczyzny, to postępki nie powinny mówić coś przeciwnego.

W powiecie sępolińskim p. P. z swą sztucznie urubioną kliką ma opinję hojnego obywatela **cudzej kieszeni**, człowieka gotowego na wszystko, co mu interes przyniesć może, gorącego patrjotę Polaka, który chcąc np. przeprowadzić wybory do Sejmiku itd według swego widzimisię, **łączył się z Niemcami, przed którymi tak gorąco ostrzega społeczeństwo w swej odezwie.** Tak że inne interesa załatwia z Niemcami.

Co wobec takich postępków należy sądzić o patrjotyzmie p. P., nie trzeba chyba wymieniać. P. P. sam czuje, że w naszym powiecie nie zdoła zrobić karjery — np. poselskiej. Zapuszcza się więc do innych powiatów. Strzeżcie się więc obywatele tego dobroczyńcy ze Skarpy, nie idźcie na lep jego przechwałek i spokojnie odczekajcie dalszych artykułów, które wam dosadniej sprawy wyświetlą. Nie można chyba wątpić, że p. P. wda się z nami w polemikę — wówczas będzie można sprawy znacznie szerzej omówić.

Obserwator bezpartyjny.

RÓŻNE.

— **W sprawie szkód wyrządzonych przez Niemcy na Pomorzu** Biuro Powództw przy Okr. Centralnym Z. O. K. Z. podaje do wiadomości osób, które zgłosiły swe pretensje o uzyskanie odszkodowania od Niemiec za wyrządzone przez organy rządowe i bojówki niemieckie straty, co następuje:

W marcu ub. roku zgłoszony został do Mieszanego Trybunału Rozjemczego polsko-niemieckiego w Paryżu imienny spis osób, które zarejestrowały swe pretensje w Z. O. K. Z. Jednocześnie wysłane zostały 42 typowe powództwa, reprezentujące wszystkie możliwe wypadki poszkodowania. W ten sposób rozstrzygnięcie przez Trybunał tych spraw typowych **przesądzi niejako o losie wszystkich spraw.**

Obecnie — stosownie do obowiązującego regulaminu Trybunału odbywa się w wymienionych sprawach typowych postępowanie pismienne, w czasie którego Niemcy zgłaszają swe uwagi i zarzuty w odpowiedziach na powództwa.

Dopiero po ukończeniu postępowania piśmiennego, które potrwa jeszcze czas dłuższy, oczekiwać będzie można wyznaczenia terminu ustnej rozprawy przed Trybunałem.

Wskutek długotrwałości procedury nie można jeszcze w chwili obecnej nawet w **przybliżeniu** oznaczyć, kiedy **nastąpi** decyzja Trybunału, a tembardziej trudno przewidzieć, czy będzie ona we wszystkich sprawach przychylna.

Wobec niemożliwości odpowiadania na listy każdego z petentów z osobna, uprasza się o niekierowanie zapytań co do poszczególnych spraw do **Biura Powództw przy Okręgu Centralnym Z. O. K. Z.**

Również nie jest celowem zwracanie się do Z. O. K. Z. o udzielenie zaliczek na poczet przyszłego odskodowania, które wypłacone będzie przez rząd niemiecki i dopiero po przychylnej decyzji w tej mierze Trybunału.

Osobom, które zarejestrowały swe pretensje w biurze Z. O. K. Z. w Grudziądzu informacji udziela biuro Okr. Pomorsk. Z. O. K. Z w Toruniu — Franciszkańska 14.

Nakładem Drukarni Robotniczej W. Pawlak i Spółka w Toruniu.
Redaktor naczelny: A. Antczak.
Redaktor odpowiedz.: M. Musiał.